

Cichocki, Gawin, Karłowicz o wyborach kontraktowych

Można myśleć o 4 czerwca jako momencie, w którym strona solidarnościowa straciła demokratyczny mandat do porozumiewania się z komunistami. Kontynuacja „filozofii Okrągłego Stołu” po prostu odbyła się bez demokratycznego mandatu, bez poparcia społeczeństwa – mówił Dariusz Karłowicz w programie „Trzeci Punkt Widzenia”.

Narrator: 4 i 18 czerwca 1989 roku wybrano tak zwany Sejm kontraktowy. Jest to potoczna nazwa Sejmu PRL X kadencji, który pracował do następnych – w pełni wolnych – wyborów w 1991 roku. Kadencja Sejmu kontraktowego przypadła na koniec istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i początek III Rzeczypospolitej. Powstanie Sejmu było efektem zawartego 5 kwietnia 1989 roku porozumienia kończącego obrady Okrągłego Stołu. Zgodnie z nim wybory do Senatu miały być całkowicie wolne i demokratyczne, natomiast do Sejmu jedynie 35% posłów miało pochodzić z wolnych wyborów, reszta miejsc była zagwarantowana dla PZPR i partii sojuszników. W niedzielę, 4 czerwca 1989 roku odbyła się pierwsza tura wyborów do Sejmu i Senatu. Wzięło w niej udział 62% uprawnionych do głosowania. W wyborach do Senatu kandydaci Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” uzyskali 92 mandaty, strona koalicyjna – ani jednego. W wyborach do Sejmu „Solidarność” zdobyła 160 ze 161 możliwych do zdobycia miejsc. Kandydaci koalicyjni zaledwie wywalczyli 3 miejsca z 299. Natomiast na 35 kandydatów z listy krajowej zdobyli tylko dwa mandaty. 8 czerwca na posiedzeniu Komisji Porozumiewawczej przedstawiciele

„Solidarności” zgodzili się na zmianę ordynacji wyborczej umożliwiającej obsadzenie 33 mandatów w Sejmie z listy krajowej. Podczas drugiej tury wyborów 18 czerwca do urn udało się tylko 25% uprawnionych. W jej wyniku „Solidarność” zdobyła jedyny brakujący jej mandat poselski oraz 7 z 8 pozostałych do obsadzenia mandatów senatorskich.

Dariusz Gawin: 4 czerwca to bez wątpienia jedna z najważniejszych dat polskiej historii najnowszej. Ja pamiętam go bardzo dobrze, ponieważ cały dzień spędziłem na punkcie informacyjnym „Solidarności”. Było nas troje, rozdawaliśmy ludziom ściągawki solidarnościowe, rozmawialiśmy z nimi. To zresztą niesamowite, że można było prowadzić agitację wyborczą w dniu wyborów! Pamiętam te nieprawdopodobne emocje, szczególnie u starszych ludzi. To najczęściej nie byli opozycjoniści ani działacze, tylko zwykli ludzie, którzy – jak powiedziała mi pewna pani – skreślali komunistów za całe swoje życie. Ona sama nigdy nie walczyła, ale tego jednego dnia mogła zrobić to, na co miała ochotę przez całe swoje życie – skreślić wszystkich komunistów. Pamiętam poranek 5 czerwca i tłum pod „Niespodzianką”. Pamiętam, kiedy któryś brodac z „Solidarności” na pytanie „czy w całym kraju tak jak w Warszawie?” odpowiada: „tak jak w Warszawie” i wtedy tłum spontanicznie zaczyna skandować „So-li-dar-ność! So-li-dar-ność!” z palcami w geście zwycięstwa. To było piękne! Ale potem, przez długie lata, mam wrażenie, to święto było spychane na bok. Dlaczego?

Dariusz Karłowicz: III RP miała bardzo wyraźnie problem z umiejscowieniem cezury. To jest z jednej strony zrozumiałe, bo to przecież był proces, to rodziło się powoli. Wiele wydarzeń nadawałoby się na symboliczny początek: Okrągły Stół, wybory 4 czerwca, rząd

Mazowieckiego, plan Balcerowicza, ustawy o zmianie państwa.
Prywatnie uważam, że cezurę stanowi wyprowadzenie wojsk rosyjskich z Polski.

Dariusz Gawin: 1993 rok.

Dariusz Karłowicz: Dopiero! Ale to jest coś więcej niż tylko symbol. Z drugiej strony, brak cezury to nie jest zupełnie przypadek. To był konsekwencja tego, co architekci transformacji nazywali „filozofią Okrągłego Stołu”, jakkolwiek patetycznie to brzmi. Tak mówili ludzie z kręgu głównych liderów: Mazowieckiego, Kuronia, Michnika. Na czym to miałyby polegać? Powtarzano wtedy do znudzenia: dialog, kompromis, porozumienie. To miały być zmiany ewolucyjne, nie rewolucyjne. Z natury rzeczy więc wyraźne cezury były czymś niezręcznym.

Marek A. Cichocki: Od samego początku z 4 czerwca był problem. Wyniki wyborów faktycznie przekreślały ustalenia Okrągłego Stołu, które mówiły, że to ma być ewolucja, transformacja, tymczasem ludzie zdecydowali zupełnie inaczej. To był szok zarówno dla komunistów, jak i dla sporej części liderów „Solidarności”. Do dzisiaj pamiętam wystraszoną twarz Janusza Onyszkiewicza, reakcję Geremka... Powtarzali, że trzeba uspokajać, chłodzić nastroje i emocje, nie doprowadzić do eskalacji. Taka była cała filozofia transformacji, co było widać już następnego dnia. 5 czerwca ustalono zmianę warunków wyborów, przepchnięcie listy krajowej i uczynienie Jaruzelskiego pierwszym prezydentem.

Dariusz Gawin: To prawda. Wszyscy pamiętamy, że koniec komunizmu ogłosiła w telewizji Joanna Szczepkowska. Nie wszyscy jednak pamiętają, kiedy to powiedziała – pod koniec października! Musiało minąć pół roku od wyborów, żeby ktoś poważny się na taki jasny komunikat...

Dariusz Karłowicz: Dzisiaj wiele osób podkreśla, jak ważny był 4 czerwca. Długo jednak tak nie było – wielu, także wśród tych, którzy nawołują dzisiaj do świętowania, długo ta data uwierała. Z dwóch powodów. Po pierwsze, można myśleć o 4 czerwca jako momencie, w którym strona solidarnościowa straciła demokratyczny mandat do porozumiewania się z komunistami. Kontynuacja tej „filozofii Okrągłego Stołu” po prostu odbyła się bez demokratycznego mandatu, bez poparcia społeczeństwa. Po drugie, postkomuna politycznie trwała w Polsce bardzo długo, a dla nich to nie było miłe wspomnienie. Oni woleli pamiętać Okrągły Stół, a nie 4 czerwca.

Marek A. Cichocki: Z perspektywy trzydziestu lat, które minęły od tego czasu, możemy jednak powiedzieć, że utrwaliła się w kulturze politycznej pamięć o 4 czerwca, a nie o Okrągłym Stole. To, jak dzisiaj wyobrażamy sobie historię ostatniego trzydziestolecia bardziej odpowiada nastrojom 5 czerwca i radości ze zwycięstwa „Solidarności”, niż tamtym próbom tworzenia ciągłości gabinetowej między komuną i transformacją.

Dariusz Gawin: I niech tak zostanie.

Rozmowa z programu „Trzeci Punkt Widzenia”. [KLIKNIJ](#) i obejrzyj cały odcinek.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
